

Demografia a etyka w perspektywie ekorozwoju – nadzieje i niebezpieczeństwa

Demography and ethics in ecodevelopment – chances and threats

Stanisław Jedynak

*Uniwersytet Marii Curie – Skłodowskiej, Wydział Filozofii i Socjologii
pl. Marii Curie- Skłodowskiej 5, 20-031 Lublin*

Streszczenie

Artykuł przedstawia refleksję nad sposobami rozstrzygnięcia narastającego przeludnienia Ziemi. Ukazuje on zagrożenia przeludnieniem dla całej ekosfery. Przedstawia różne konstruowane modele optimum zaludnienia Ziemi, jako drogi wyjścia z demograficznej pułapki grożącej człowiekowi najbliższej przyszłości.

Słowa kluczowe: ekorozwój, demografia, etyka, przyszłość, cywilizacyjne zagrożenia.

Abstract

The article is a reflection on possible solutions for the growing problem of Earth's overpopulation. This is a threat to the whole ecosphere and must be considered as a problem of the immediate future. Attempts to avoid a demographic trap are presented in the form of various models concerning the optimal population of the Earth.

Key words: ecodevelopment, demography, ethic, future, threats of civilization.

Należy uświadomić sobie do czego dążymy lub może raczej chcemy dążyć w szeroko rozumianej problematyce ekologicznej. Czy chcemy realizować zasadę całkowitego podporządkowania przyrody wąsko rozumianemu antropologizmowi, czy dążymy do panowania nad przyrodą w imię pewnych doktryn czy też dążymy do zachowania pewnego *modus vivendi*.

Sytuacja w wielu dziedzinach jest złożona i perspektywy są niezbyt obiecujące. Ludzkości zagraża wiele niebezpieczeństw i dzisiaj, jak sądzę, trzeba nie tylko rejestrować je, lecz także gruntownie badać nie tylko ich ewentualne konsekwencje, lecz także ich źródła. Dobrze też jest rozważać pewne cele pozytywne, które powinny być realizowane, aby przeciwdziałać negatywnym konsekwencjom. Jednym z takich celów jest osiągnięcie optimum zrównoważonego rozwoju (a więc takiego rozwoju, który nie będzie zagrażał podwalinom życia ludzkości w niedalekiej przyszłości). Warto też zastanawiać się nad negatywnymi skutkami postaw ludzkich, np. politycznych (chęć dominacji na jakimś terenie,

pokusy imperialne), np. ideologiczno – religijnych (rozbudowujący się fundamentalizm religijny i ideologiczny). Ten bardzo obszerny zestaw problemowy, który powinien być przedmiotem uwagi najważniejszych zespołów opiniodawczych a po części jest przedmiotem uwagi różnych „Szczytów Ziemi”, nie może tu być poruszony ze zrozumiałych względów nawet w zarysie.

Zajmę się tu tylko (także w ogólnym zarysie) jednym z problemów, mianowicie problemem demograficznym.

Gdy przed kilkunastoma laty po raz pierwszy pisałem o tym problemie nierealna wydawała się liczba 6 miliardów ludzi. Już obecnie naszą planetę zamieszkuje 6,5 mld ludzi. Za czterdzieści pięć lat (a więc jeszcze za życia sporej części współczesnych) ludzi na ziemi będzie ponad 9 miliardów. Nikt nie chce prognozować tego ile ludzi na naszej planecie będzie za sto, dwieście lat.

Często też nie pamiętając o tym eksponuje się inne zjawisko. Otóż są i będą obszary ziemi, gdzie ludzkości będzie ubywać. I tak według prognoz na

pięćdziesiąt lat w Rosji w 2050r. będzie mieszkało tylko 100 milionów ludzi, w Polsce mniej niż 35 milionów, w Niemczech 74 miliony, w Japonii 100 milionów, w Iranie 91 milionów, w Chinach ponad 1424 miliony a w Indiach 1600 milionów. Tak więc najludniejszym krajem świata staną się już dziś potwornie przeludnione Indie. Sporo ludzkości przybędzie też w Stanach Zjednoczonych, ale głównie dzięki szybko rosnącej społeczności latynoskiej! Już niedługo dojdzie tam do tego, że hiszpański stanie się drugim językiem urzędowym kraju, co już zresztą dzisiaj jest poważnie brane pod uwagę przez amerykańskich polityków.

Te przetasowania ludnościowe doprowadzą do wielu różnych konsekwencji politycznych i polityczno – gospodarczych. Np. dla każdego jest jasne, że na dłuższą metę nie do utrzymania jest sytuacja, że na jakimś terenie tłoczą się miliony ludzi, a tuż obok ziemi się wyludniają. Dotyczy to choćby Rosji i Chin. Być może (według pewnych prognoz) ludność Rosji w 2050 roku spadnie nawet do 70 milionów. Daleki Wschód będzie się dalej wyludniał (już teraz się wyludnia). Na opuszczone tereny zaczynają wchodzić Chińczycy. Wkrótce mogą ich tam być miliony. To zagrożenie migracyjne, jak najbardziej realne (nie mityczne jak kiedyś), będzie też dotyczyło innych obszarów, poprzez Rosję także innych krajów Europy. Migracje będą zresztą coraz liczniejsze, bo wielu ludzi w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej będzie potrzebowało jedzenia czy surowców, których na miejscu już będzie brakowało. Kurczą się zapasy różnego typu surowców nieodnawialnych. Obecnie obserwuje się niesamowite trwonienie np. ropy naftowej a przecież tego surowca zabraknie już w tym stuleciu, może nawet do 2050 r. Narasta efekt cieplarniany. Osobny problem to jego konsekwencje. Z pewnością ubędzie też obszarów nadających się do zamieszkania. Gdzie na przykład podzieje się dynamicznie rosnąca ludzkość Bangladeszu, po części Indii, Holandii itd. Do 2050 roku stopnięją dwie trzecie szwajcarskich lodowców a po 2080 roku zimy w Europie nie będą już występować rocznie. Sumy opadów np. w basenie Morza Śródziemnego zmniejszą się o połowę. W niektórych regionach Włoch i Hiszpanii około 2050 roku będzie panował taki klimat, jak obecnie w strefie Sahelu (obszary wzdłuż Sahary). Zagrożone są kompleksy leśne planety, zwłaszcza Kongo i Amazonii, które w końcu bieżącego stulecia przekształcą się w stepy lub pustynie.

Około jednej trzeciej mieszkańców ziemi żyje cierpiąc na brak wody a w ciągu dziesięciu lat w takiej sytuacji znajdzie się dwie trzecie ludzkości! Indie, Chiny, Pakistan pobierają z ziemi dwa razy więcej wody niż spada tam deszczu. Rio Granda w Meksyku i żółta Rzeka w Chinach mają tyle odgałęzień, kształtów i kanalików, że w czasie suszy woda nie dociera do ujścia rzeki.

W świetle przedstawionych tu danych (a to tylko ułamek problemu) bezwzględnie powinno się

podjąć dyskusję dotyczącą różnych optimów. Na przykład optimum wydobycia surowców, zużycia energii, optimum równowagi militarnej itd. To są wielkie temat i przekraczają możliwości badawcze niewielkich zespołów. Często też dopóki jeszcze nie jest bardzo źle (lub już za późno – efekt cieplarniany) nie widzi się potrzeby podejmowania tych problemów.

Moim zadaniem jest tu jednak tylko refleksja na temat optimum ludnościowego. Wiąże się ona z pewnymi ogólniejszymi założeniami aksjologicznymi, które jeżeli zostaną odrzucone, to sama dyskusja o optimum będzie mało owocna. Otóż idzie przede wszystkim o zachowanie lub stworzenie społeczeństwa otwartego demokratycznego, w miarę zamożnego, sprzyjającego realizacji wartości ogólnoludzkich, wrażliwego na pogardę. To jest oczywiście proces długotrwały. Jeszcze w XIX wieku ludzkość wydała zmasowaną walkę niewolnictwu i w większości krajów ją wygrała. Są jeszcze jednak dzisiaj kraje gdzie istnieje niewolnictwo dzieci czy kobiet (nawet w krajach tak cywilizowanych jak Arabia Saudyjska). W XX wieku ludzkość wstrząśnięta była przez chorobę kryminalnego totalitaryzmu i być może rozprawiła się z tym niebezpieczeństwem, chociaż i dzisiaj są kraje o ciągłotach totalitarnych i to nie tylko Korea Północna. Wyzwaniem dla ludzkości staje się kryminalny i zbrodniczy terrorizm. Do tego dochodzą też ponownie odradzające się nacjonalizmy w świecie. Nawet w krajach Unii Europejskiej kształtują się nowe nacjonalizmy, np. w Hiszpanii Kataloński, nie mówiąc już o Baskijskim.

Grożne w perspektywie mogą być konflikty ekonomiczne między sytą i rządzą Północą a głodnym, anarchizowanym politycznie i przeludnionym Południem a może też i Wschodem.

Jestem przekonany, że istnieje potrzeba rozprzestrzenienia ładu zachodniego w dobrym tego słowa znaczeniu na inne obszary (nie chodzi o narzucaniu systemów politycznych Zachodu a także o deptanie tradycji i wielu obyczajów miejscowych). Potrzebne jest jednak propagowanie otwartości obyczajowej i politycznej, odrzucanie fundamentalizmu, uczenie w praktyce politycznej, poszanowania godności ludzkiej itd. To może być trudne nie tylko w świecie islamskim, ale także w Chinach, w głębi Afryki. To w ogóle może być trudne tam, gdzie do głosu dochodzi jakikolwiek fundamentalizm, nie tylko fundamentalizm religijny.

Przejdźmy teraz do kwestii optimum ludnościowego. Jest to, jak sądzę, warunek niezbędny zachowania i realizacji powyższych wartości. Lekceważąc podważany sens ludzkiego rozwoju człowieka można przecież jakoś wegetować, można dużym wysiłkiem tworzyć mury wokół wysp dobrobytu, można pozostałym rzucać ochłapy.

Sama myśl o optimum ludnościowym jest bardzo stara i oby ludzie uważnie czytali swoich klasyków. Tak jak się czasami uważa, myśl europej-

ska to komentarz do Platona. Istotnie Platon przedstawił w interesującej nas dziedzinie ciekawą koncepcję ludności optymalnej:

„Najpierw ustalili musimy, jaka powinna być liczba mieszkańców, następnie porozumieć się co do tego, na ile i na jak wielkie części podzielić ich należy, po czym możliwie jak najrówniej rozdzielić między nich ziemię i siedziby. Ilość obywateli określili się we właściwy sposób, biorąc pod uwagę obszar kraju i sąsiadujące państwo. Obszar kraju powinien być taki, ażeby ziemia mogła zaspokoić skromne potrzeby mieszkańców – nie większy bynajmniej – a mieszkańców znowu musi być tylu, żeby mogli się obronić przed napaścią ościennych plemion i swym sąsiadom, jeżeliby zostali napadnięci, zdolni byli skutecznie przychodzić z pomocą.”¹

Także Arystoteles nawoływał do ograniczeń urodzeń, aby dzieci nie płodzić ponad miarę. Zgadzał się z nim jego wybitny średniowieczny katolicki interpretator, Tomasz z Akwinu, który w pracy *De regimine principum* pisał, że „miasto nie może mieć wielkiej liczby ludzi bez obfitej żywności”.²

Na temat optimum ludnościowego wypowiada się wielu autorów także w naszych czasach. W tej dyskusji warto pamiętać słowa Barbary Ward określające glob ziemski jako statek kosmiczny zagrożony nawet w swoim istnieniu. Dostrzega się też nową jakość optimum ludnościowego. Dobrze to scharakteryzowała Nora Federici, dyrektor Instytutu Demograficznego Uniwersytetu Rzymskiego: „W przeszłości optimum ludności było ujmowane przez polityków i ekonomistów w skali narodowej. Dziś nie można już mówić o ludności optymalnej z pominięciem faktu, że planowanie tego optimum musi również brać pod uwagę sytuację światową”³

„Ludzkość znalazła się na rozstajnych drogach” – metafory tej użył grecki ekonomista Angelos Angelopoulos. Uważa on, że przed ludzkością stoją dwie drogi: optymistyczna i pesymistyczna. Jeżeli świat nie otrząśnie się ze starych przeżytych teorii i systemów, to ludzkość czeka głód i wiele innych plag. Już dzisiaj, jak pisze, eksplozja demograficzna jest najtrudniejszym problemem naszej epoki. Zagroza ona równowadze ludnościowej, a sytuacja raczej będzie się pogarszać, bo rośnie lawina ludzi niedożywionych, źle mieszkających, pozbawionych opieki lekarskiej, będących w stanie paraliżującej biedy. Dobitniej wypowiedział to szwedzki uczone G. Borgstrom: „Zatapiająca fala ludzkości szybko narasta. Grozi ona stłumieniem wszystkiego co ludzkie”.⁴

W tej sytuacji jeszcze raz należy podkreślić wagę i pilną potrzebę opracowania optimum demograficznego. Niezbędny jest w tej żmudnej pracy

udział filozofów wartości, aby zwrócić uwagę na niezbywalne ludzkie prawa człowieka w postulowanej i optymalnej rzeczywistości demograficznej. Trzeba na przykład wiedzieć, że inaczej się żyje na statku, na którym jest 6 mld ludzi a inaczej na statku, na którym będzie 12 mld ludzi.

Ludzi jednak (w tym wielu czy większości polityków) cechuje bez troska. Nie ma na przykład do tej pory żadnej próby wyznaczenia optimum demograficznego dla krajów Trzeciego Świata. Wszelkie próby opracowania czegoś takiego są utracone z powodów, mam wrażenie, religijno – ideologicznych.

W 1971 roku Jay W. Forrester opublikował swój model rozwojowy świata. Wynika z niego, że tradycyjny, panujący system demograficzny doprowadzi do katastrofy i nie oszczędzi on ani bogatych, ani biednych. Przeludnienie (także jego reperkusje aksjologiczne, agresja, nerwowość, wzrost nieżyliowości) i jego paraliżujące efekty gospodarcze doprowadzą do załamania się gospodarki, do regresu, a może i zagłady ludzkości. Forrester stwierdza też, że społeczeństwa industrialne muszą się wyzbyć właściwej im filozofii wieczystego wzrostu i wyczyścić rosnącej stopy życiowej. Trzeba także doprowadzić do równowagi ludnościowej.

Przypomina się tu praca W. Blackstone'a o prawie człowieka do życia w zdrowym środowisku.⁵ Sformułowana tam jest między innymi myśl, że jeżeli się chce respektować podstawowe prawa człowieka (poza wegetacją), a więc prawo do wolności i do bycia istotą racjonalną (*rational and free being*), to nie można środowiska zamienić pod jakimś względem w koszmar. Odnosi się to całkowicie do problemów eksplozji ludnościowej wraz ze wszystkimi konsekwencjami. W tej pracy zawarta jest również inna cenna myśl: zaistniała już obecnie sytuacja kryzysowa zmusza do odstąpienia od ulubionych preferencji aksjologicznych – mogą być one miłe sercu miłośników tradycji, ale dzisiaj stają się szkodliwym anachronizmem, a cóż dopiero mówić o dniu jutrzejszym i pojutrzejszym. Swoje ulubione preferencje chcąc nie chcąc trzeba złożyć ołtarzu ogólnoludzkiego dobra (jeżeli się jest uczciwym także wobec innych ludzi).

Literatura

1. BLACKSTONE W., *The right to a livable environment as human right [w:] Ethical issues In business*, ed. T. Donaldson I P.H. Werhane, Englewood Cliffs 1983.
2. PLATON, *Prawa*, Warszawa 1960.
3. ROSSET E., *Doktryna ludności optymalnej w rozwoju historycznym*, Warszawa 1983.

¹ Platon, *Prawa*, Warszawa 1960, s. 192–193.

² E. Rosset, *Doktryna ludności optymalnej w rozwoju historycznym*, Warszawa 1983, s. 57.

³ Ibid., s. 175.

⁴ Ibid., s. 369.

⁵ W. Blackstone, *The right to a livable environment as human right [w:] Ethical issues In business*, ed. T. Donaldson I P.H. Werhane, Englewood Cliffs 1983, s. 369 – 375.